

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Przedpłata wynosi: o ekspedycy i w agencjach i na pocztę kwartalnie 2 mk. z odnośnictwem do domu 242 mk.; miesięcznie 67 fen., z odnośnictwem do domu 81 fenigów. — Wysyłka pod opaską kwartalnie 4.50 mk. — U spedycytorów miesięcznie 90 fen.

**wychodzi codziennie**

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

**Dziennik Berliński, Berlin O 27,  
Raupachstrasse 6.**

Cena ogłoszeń: 25 fenigów od wiersza petytowego — reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 50 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, wtorek 8 lutego 1916.

## Wojna po pokoju.

Jeszcze niezwykle dalekiem wydawać się musi przy trzeźwym ocenianiu obecnego położenia ostateczne zakończenie dzisiejszych krwawych zapasów, a już teraz mnożą się oznaki po temu, że po formalnym zawarciu pokoju nienawiść nagromadzona i stale podsykana w czasach wojennych nie ustąpi, lecz raczej znajdzie upust w bezkrwawej wprawdzie, lecz żaźartej i rujnującej walce gospodarczej.

Spoleczeństwa będące dziś w wojnie z Niemcami, zwłaszcza zachodnia koalicja, utrzymują nie bez słuszności, że główną podstawą wzrastającej stale potęgi niemieckiej w ciągu ostatnich paru dziesiątków lat był niebawym wprost rozwój niemieckiego życia gospodarczego w tej samej epoce, nietylko niemieckiego rolnictwa, jakkolwiek i ono w tym czasie zdołało ogromne poczynić postępy, lecz specjalnie niemieckiego handlu i przemysłu. Wystarczy przypomnieć, że w czasie, kiedy tworzyła się dzisiejsza Rzeczpospolita niemiecka, o przemyśle niemieckim nikt jeszcze na serio nie mówił, i wskazał na to, że przed wybuchem wojny tenże przemysł niemiecki co do ogólnych cyfr i wartości wytwórczości kroczył razem z angielskim na czele przemysłu światowego, przyczem coraz obszerniejsze dziedziny zagarniał wyłącznie dla siebie, a wtedy nabrąć można mniej więcej pojęcia, jakie znaczenie miała w gospodarce międzynarodowej ta tak szybka i potężna ewolucja. Nie jest tu miejsce po temu, aby zastanowić się nad bliższymi jej przyczynami; odegrała tu jednak niewątpliwie główną rolę niezwykła handlowa i przemysłowa sprawność i rzetelność Niemców, którzy — produkując względnie tanio — mogli bez trudności podjąć konkurencję z bardzo zachowawczym i drogo produkującym przemysłem angielskim i odbierać mu nawet najbliższe rynki zbytu. Charakterystycznym było przed wojną, że kolonie angielskie miały bardziej ożywione stosunki handlowe z Niemcami niż z krajem macierzystym. Tak samo Anglicy i Amerykanie w ostatnich czasach np. coraz chętniej odbywali podróże morskie na liniach okrętowych niemieckich, również znana jest rzecza, że np. najlepsze i największe hotele nad francuską Riwierą były w ręku właścicieli niemieckich.

To wszystko ustąpiło oczywiście z wybuchem wojny. Niemcy zarabiający od lat zagranicą musieli te kraje czempredzej opuszczać i przez zarządzania rządów nieprzyjacielskich ponieśli częstokroć ogromne straty. Normalne stosunki handlowe ze zagranicą dla wiadomych powodów zostały od razu zupełnie przerwane. Ze w życiu gospodarczym Niemiec obito się przytem bez poważnych wstrząśnień tłoczy się w pierwszym rzędzie sprawnością i szybkością z jaką przemysł niemiecki umiał dostosować się od razu do zmienionych wymagań wojennych. Rze za jednak jest zupełnie jasną, że po ustaniu dzisiejszej normalnej koniunktury przemysł ten starać się znów musi i będzie z całą siłą zdobyć napowrót utracone teraz drogi dotychczasowej swojej światowej ekspansji. Jego nowy rozwój ma umożliwić najbliższymi pokoleniom niemieckim zniesienie tych ogromnych ciężarów, które spadną na nie z powodu wojny. Niemcy, jakkolwiek z wielkimi ofiarami, zdołają tym ciężarom podoleć, lecz tylko wtedy, o ile wobec ich gęstego i ciągle szybko wzrastającego zaludnienia kapitały niemieckie i praca niemiecka będą posiadały zupełną, niczem nieskrepowaną możność swobodnego i wszechstronnego rozwoju. Od tego, w jakim stopniu i w jaki sposób niemiecki przemysł i handel zdołają ją bezpośrednio po wojnie odzyskać, zależy przyszłość gospodarza, a poniekąd też i potęga Niemiec.

Ten nietylko stały, co najwrażliwszy punkt niemieckiej struktury ekonomicznej uchwycono przedewszystkiem tam, gdzie dziś jest mózg i główna sprężyna sojuszu antyniemieckiego — w Londynie.

Kierujący meżowie stanu Anglii, której Niemcy — jak wiadomo — przypisują wogóle pobudki zawiści konkurencyjnej, przy wmięszaniu się do wojny, oświad-

czyli kilkakrotnie z całym naciskiem, że celem Anglii i jej sprzymierzeńców jest we wojnie obecnej nietylko militarne rozgromienie Niemiec, którego się w krajach koalicji jeszcze ciągle spodziewają, lecz także ekonomiczne zrujnowanie Niemiec już podczas wojny i na długi czas po niej. Dla osiągnięcia takich wyników zabrano się już teraz w krajach czwórporozumienia z energią do prac przygotowawczych. Ponieważ są to właśnie te kraje, które do wojny były najlepszymi klientami handlu i przemysłu niemieckiego, cały ten ruch antyniemiecki ma oczywiście pewne widoki powodzenia. Już dzisiaj tworzą się w Anglii, we Francji, we Włoszech i w Rosji organizacje gospodarcze, których zadaniem ma być w przyszłości niedopuszczanie do tych krajów żadnych wyrobów niemieckich i zastąpienie ich wyrobami przemysłu krajów własnych lub zaprzyjaźnionych, które w ten sposób nabeżdżą sposobność ułatwionego i powiększonego rozwoju. Odbywają się już dziś narady ekonomistów i polityków koalicji nad tem, w jaki sposób ten gospodarzy antyniemiecki sojusz będzie można w przyszłości uczynić możliwie zwartym i silnym. Angielski minister handlu, Runciman, zapowiada już teraz, że po wojnie obowiązywać będzie w Anglii prawo zabraniające wszelkich stosunków handlowych z poddanymi nieprzyjacielskimi, nawet o ile oni mieszkają w krajach neutralnych.

Można na te wszystkie zapewnienia odpowiedzieć, że trudno jest brać na wagę złota każde słowo wyrzeczone dziś w ogólnem podnieceniu wojennem, i słyszy się też niewątpliwie poważny argument, że w przyszłości stosunki handlowe międzynarodowe nie będą się układać według sympatyj, lecz według interesu. Nikt nie zmusi Anglika, który uważał dotąd wyrób niemiecki za tańszy i lepszy od krajowego, do kupowania w przyszłości wyrobu angielskiego; traktat pokojowy zadecyduje zaś o tem, czy istotnie kraje koalicji będą mogły odgrodzić się od Niemiec gospodarzo specjalnymi cłami na wyroby niemieckie, tak jak się to nieraz projektuje. Argumenty takie napewno nie są zupełnie bez słuszności. Niewątpliwie są dziedziny — np. wyroby przemysłu chemicznego — gdzie Niemcy miały przed wojną stanowisko zupełnie monopolowe, którego innemu przemysłowi nie będzie łatwo od razu zastąpić. Dlatego zupełne uniezależnienie się zagranicy od Niemiec będzie niemożliwem. Jednakże pozatem momentu sympatyj i antypatyj w stosunkach handlowych tak zupełnie niedocenić nie można. Nawet bez specjalnych cel wskutek nienawiści nagromadzonej z czasów dzisiejszych i rozległej agitacji bojkotowej w Anglii, we Francji, we Włoszech kupować będą niewątpliwie wyroby niemieckie tylko jeśli to będzie nieodzownie potrzebne; z resztą rynki zbytu w tych i zaprzyjaźnionych z nimi krajach będą dla przemysłu niemieckiego mniej lub więcej zamknięte. Przypomnieć tu należy, że wojna r. 1870 także w stosunkach handlowych francusko-niemieckich przez dłuższy przeciąg czasu pozostawiła swoje ślady.

Wobec tego społeczeństwo niemieckie liczyć się z tem musi, że główne źródła predkiego wzrostu jego dobrobytu z ostatnich dziesiątków lat po wojnie, o ile wogóle jeszcze kiedykolwiek, to w każdym razie nieprędka i nie bez poważnych trudności zdołają w tym samym stopniu co dotąd rozwijać życie gospodarcze Niemiec. Dlatego, aby chociaż częściowo powetować te wielkie straty wojenne, coraz więcej wybitnych polityków i ekonomistów niemieckich żąda jako przeciwwagę przeciw projektom koalicji, utworzenia razem ze sprzymierzonymi państwami bałkańskimi i Turcją silnego gospodarczego bloku średnio-europejskiego, który ekonomiczne życie niemieckie mógłby pchnąć na nowe tory nowego rozwoju.

## Wojna.

Komunikaty wojenne z ostatnich dni są bardzo szczupłe, jak to widzimy po komunikatach austriackich i włoskich, które w jednym zdaniu donoszą, że nie zaszło nic ważnego. A jednak zdaje się coś przygotowywać na Bałkanie. »Corriere della Sera« donosi,

że Anglicy i Francuzi wyruszyli z oszańcowanego obozu w Salonikach w kierunku granicy serbskiej i bułgarskiej i że przyszło już na pograniczu do potyczek. Można się tedy spodziewać w Macedonii wkrótce nowych zaciętych walk. Zdaje się, że także i w Albanii przygotowują się w niedalekiej przyszłości nowe krwawe bitwy, o ile można wnioskować z nieostwierdzonych jeszcze pogłosek o zamiarze wysłania do Albanii przez Anglików i Włochów większych oddziałów wojska. Wreszcie zachowanie się Rumunów i Grecji, które zbroją się w dalszym ciągu, potwierdzają te przypuszczenia. Rumunia na wszelki przypadek chce sobie zapewnić pożyczkę w wysokości dwóch miliardów na cele wojenne, a Grecya powołuje liczne roczniki z zagranicy pod broń.

### Komunikat niemiecki.

Wielka główna kwatera, 7. lutego.

#### Zachodni plac boju.

Gwałtowne walki armatnie pomiędzy kanałem La Bassée i Arras, jak również na południe od Somme. Miasto Lens było w ostatnich dniach gwałtownie ostrzeliwane przez nieprzyjaciela. W Argonach wysadzili Francuzi w powietrze na wzgórzu 285 (La Fille Morte) na północny wschód od La Chalade lejek i zajęli go, lecz zostali przez kontratak natychmiast ztamtąd wypędzeni.

#### Wschodni plac boju.

Zdobyta przez nas w nocy na 6. lutego rosyjska pozycja odwachu połowego na wschodnim brzegu rzeki Szczary u toru kolejowego z Baranowicz do Lachowicz, była atakowana bezskutecznie. Nieprzyjacieli musiał się cofnąć z poważnymi stratami.

Na południe zachód od Widzów wpadł latawiec rosyjski, którego kierownik się zmylił, cało w nasze ręce.

#### Bałkański plac boju.

Nie było nadzwyczajnych wydarzeń.

Naczelné dowództwo.

### Komunikat austriacki.

Wiedeń, 7. 2. Urzędowo donoszą:

Położenie na wszystkich frontach niezmiennione.

Zastępca szefa sztabu generalnego, v. Hoefler, marszałek polny porucznik.

### Komunikat rosyjski.

Piotrogród, 6 lutego.

Urzędowe sprawozdanie rosyjskie głosi:

Front zachodni: Działalność lotników niemieckich w okolicy Rygi i na południe od Uexkuell nie ustaje. Lotnicy nasi rzucali bomby na dworzec i most kolejowy poprzez Aę w Mitawie. W odcinku generała Iwanowa znaleźli nasi wywiadowcy szeregi nieprzyjacielskich min latających, połączyli je za pomocą drutu z swymi rowami, skąd około 40 wysadzili w powietrze. Koło szosy do Brzeżan (45 km. na zachód od Tarnopola) udaremniłszy próbę nieprzyjacielską zbliżenia się do naszych rowów. W okolicy Bojan robił nieprzyjacieli wielkie wysiłki, by odyskać za pomocą ognia, rzucania min i granatów ręcznych zajęty przez nas w nocy na 3. lutego lejek.

Kaukaz: Odpartliśmy nieprzyjaciela wszędzie, gdzie jeszcze stawał opór. Wszystkie tureckie próby ataków zostały bez wyjątku odparte; ponieśli oni wskutek naszego ognia wielkie straty.

### Komunikat francuski.

Urzędowe sprawozdanie z niedzieli po południu głosi: W ciągu nocy panowała słaba działalność artylerji. W Szampanii kierowaliśmy ogień niszczący na nieprzyjacielskie rowy strzeleckie w okolicy Maison de Champagne. Wczoraj zaatakował jeden z naszych latawców uzbrojony w armatę latawiec nieprzyjacielski, który spadł pałac się.

Urzędowy komunikat z niedzieli wieczora: W Belgii kierowała nasza artylerja wspólnie z artylerją angielską ogień niszczący na niemieckie rowy naprzeciw Boesinghe. Na wschód od tej okolicy zostały dwie